

FRANCUSKI OKRĘT SZPIEGOWSKI W GDYNI

Do portu w Gdyni wpłynął należący do sił morskich Francji okręt rozpoznania radioelektronicznego „Dupuy de Lôme” (A759). Będzie on zacumowany przy Nabrzeżu Francuskim do 2 listopada br., ale nie zostanie udostępniony do zwiedzania.

Okręt „Dupuy de Lôme” jest przeznaczony do odbioru i analizy sygnałów w szerokim zakresie pasma elektromagnetycznego – w tym pochodzących z systemów łączności. Pomimo, że jest on na stanie francuskiej marynarki wojennej, to jednak pracuje przede wszystkim na potrzeby Dyrekcji rozpoznania wojskowego DRM (Direction du Renseignement militaire), która podlega pod ministerstwo obrony i pracuje dla wszystkich rodzajów sił zbrojnych.



fot. M.Dura

Jest to okręt stosunkowo nowy, wprowadzony do służby 23 czerwca 2006 r. Co ciekawe, jednostka kosztowała tylko około 140 milionów euro wliczając w to koszty pięcioletniego wsparcia logistycznego (zapewniającego jej działalność operacyjną). Było to możliwe, ponieważ został on zaprojektowany (przez francuska firmę Thales Naval France) i zbudowany (przez holenderską stocznnię Royal Niestern Sander) według norm cywilnych.



fot. M.Dura

Jest to okręt o długości 101,7 m, szerokości 15,8 m oraz wyporności pełnej 4000 ton. Zastosowanie norm cywilnych oraz wprowadzona szeroko automatyzacja pozwoliły na ograniczenie stałej załogi do 33 marynarzy. Na pokładzie znajduje się jednak miejsce dodatkowo dla 77 specjalistów wywiadu elektronicznego SIGINT (SIGnals INTelligence), którzy zajmują się odbiorem, analizą i namierzaniem sygnałów łączności COMINT (COMmunication INTelligence) i sygnałów radiolokacyjnych ELINT (ELEctronic INTelligence).

Cały okręt jest o tyle interesujący, że został on specjalnie zaprojektowany do swoich zadań, a nie przystosowany, ze zbudowanej do innych celów jednostki pływającej. Był to pierwszy taki przypadek w marynarce francuskiej, ponieważ wcześniej wykorzystywany w operacjach SIGINT był okręt transportowy i wsparcia „Bougainville” (przerobiony na jednostkę rozpoznawczą w 1998 r.).



fot. M.Dura

„Dupuy de Lôme” (podobnie jak „Bougainville”) ma port macierzysty w Breście. Jednak okręt ten został tak zaprojektowany i zorganizowany, że może przez większość czasu przebywać poza bazą. W sumie założono, że ma on być dostępny operacyjnie przez 350 dni w roku, z czego 240 dni może spędzić na morzu. Jest to możliwe ponieważ „Dupuy de Lôme” ma dwie stałe załogi liczące po 66 osób (33 marynarzy i 33 specjalistów rozpoznania). Liczbę specjalistów można dodatkowo zwiększyć o 38 operatorów systemów SIGINT.



fot. M.Dura

Na razie wiadomo, że „Dupuy de Lôme” przybył do Gdyni z rutynową wizytą. Ze względu na charakter okrętu nie będzie on jednak udostępniony do zwiedzania. Nie wiadomo również, czy nie będzie on w tym czasie prowadzić rozpoznania sygnałów radioelektronicznych przychodzących np. z pobliskiej bazy Floty Bałtyckiej w Bałtiju. Część analityków przypuszcza, że tak długi pobyt w gdyńskim porcie może również wynikać z pojawienia się na Bałtyku dwóch rosyjskich korwet typu Bujan-M.



foto. M.Dura

Poza Rosjanami nikt bowiem nie wie po co na Bałtyku pojawiły się okręty na stałe należące do Floty Czarnomorskiej. Rozpoznanie elektroniczne może na to udzielić odpowiedzi.